

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkie pocztach cesarstwa niemieckiego i Austrii kwartalnie 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1894 Abtheilung II. t. Nr. 57.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmio-dniowego wiersza. — Reklamy po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

## AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 23. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolo. i. Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

### Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i Austrii kwartalnie **marek 5.**

W mieście Poznaniu w ekspedycji naszej **marek 4,**

z odnośnieniem do domu **marek 4,50.**

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycji.

„Kuryer Poznański“ zapisany jest w cenniku gazet pod rubryką Abth. II. t. 57.

### List Apostolski do książąt i ludów świata.

(Dokończenie.)

Jakkolwiek co do tego punktu już gdzieś podaliśmy ważne ostrzeżenia, wszelako czujność Nasza apostolska nakazuje Nam naglić, przypominać i powtarzać, że przeciwko tak groźnemu niebezpieczeństwu, nigdy nie można być dosyć uzbrojonym. Oby dobroliwoci Boża raczyła pokrzyżować te zgubne zamiary! Lud chrześcijański atoli niechaj zrozumie, że należy zerwać z tą sektą i raz otrząsnąć się z tego ubliżającego jarzma: niechaj więcej gorliwości dolożą ci, którzy są bardziej przez nią ucieszeni, Włosi i Francuzi. Powiedzieliśmy już sami, jakiej bronii należy użyć i jaką obróć taktykę w tej walce: zwycięstwo zresztą jest niewątpliwie przy takim wodzu, jak Ten, który mógł powiedzieć: „Jam jest, który zwyciężył świat“.

Skoroby zostało zażegnane to podwójne niebezpieczeństwo a społeczeństwa przywiezione do jedności wiary, natenczas wraz z skutecznym przeciw zlemu środkiem napływałoby cudowna obfitość dóbr. Wskażemy tutaj główne z nich.

Rozpoczynamy od tego, co się odnosi do godności i przeznaczenia Kościoła. Kościół odzyskałby miejsce zaszczytne, które mu się należy i wolny, szanowany, postępowałby swym torem, rozsiewając w koło siebie łaskę i prawdę. Dla społeczeństwa wynikłyby ztąd najpomyślniejsze skutki: ustanowiony bowiem przez Boga, aby pouczać i prowadzić rodzaj ludzki, Kościół może skutecznie, niż ktokolwiek inny obrócić na dobro ogólne największe przeobrażenia czasów, nadać najzawilszym sprawom prawdziwe rozwiązanie, rozpręścić panowanie prawa i sprawiedliwości, tych najpewniejszych podstaw społeczeństwa.

Następnie dokonano by się zbliżenie między narodami, rzecz tak pożądana w naszych czasach, aby usunąć groźbę wojny. Mamy przed oczami położenie Europy. Już od pewnej liczby lat żyjemy w pokoju bardziej pozornym, niż rzeczywistym. Trapiące wzajemnymi podejrzeniami, wszystkie niemal ludy przygotowują się do wojny na wysięgi. Młodzież, ten wiek nierozważny, jest rzuconą, zdala od rad i wskazówek ojcowiskich, w wir niebezpieczeństw wojennego życia. Silną młodzież odrywa się od prac w polu, od szlachetnych nauk, od handlu i sztuk, by ją poświęcić na długie lata rzemiosłu wojennemu. Ztąd owe ogromne wydatki i wyczerpanie publicznego skarbu; ztąd zgubny zamach na bogactwo narodów, jako też życia prywatnego i wszyscy doszli do tego punktu, iż nie mogą dłużej znieść ciężarów tego zbrojnego pokoju. Czyżby to był stan naturalny społeczeństwa? Niepodobna wyjść z tego przesilenia i wstąpić w erę pokoju prawdziwego bez dobroczynnego pośrednictwa Jezusa Chrystusa. Do stłumienia ambicji bowiem, chciwości, ducha sprzecznosci, tego potrójnego ogniska, przy którym zwykłe zapalają się wojny, nie pomaga więcej, jak cnoty chrześcijańskie a zwłaszcza sprawiedliwość. Jeżeli się chce, aby szanowano prawo ludzi i aby nie naruszano układów, jeżeli się chce, aby wszystkie dobrodziejstwa braterstwa ustaliły się i utrwały, to niechaj wszyscy się przekonają o tej prawdzie, że *sprawiedliwość wychowuje narody* (Przysł. XIV. 34.)

Na wewnątrz odnowienie, o którym mówimy, dąoby bezpieczeństwu publicznemu pewniejsze i trwałe rękojmie, aniżeli dać je mogą prawa i siła zbrojna. Wszyscy widzą, jak z każdym dniem ponajazają się niebezpieczeństwa, które grożą życiu cywilizacji i spokojowi państw: a toby jeszcze mógł być o istnieniu stronniczo uwodzących, kłopotliwych przewrotów i upadku społeczeństw, temu bezwzględnie szeregi okropnych zamachów musiał otworzyć oczy. Dzisiaj chodzi o podwójną kwestyę: *socjalną i polityczną*, a jedna i druga jest bezwzględnie bardzo poważną. Aby je rozwiązać

odróżniała owa obietnica Boska Jezusa Chrystusa: *stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz*). Dan w Rzymie u św. Piotra dnia 20 czerwca r. 1894, roku Biskupstwa Naszego siedemnastego.

**Leon XIII Papież.**

1) Jan X, 16.

**Poznań, 30 czerwca.**

**Nowy prezydent francuski.**

Francja ma nowego naczelnika. Kazimirz Périer, jak już onegdaj donosiliśmy, został wybrany zaraz w pierwszym głosowaniu prezydentem rzeczypospolitej. Chociaż większość oświadczająca się za Périerem, wynosiła tylko 25 głosów, to jednakże jezultat ten uważać należy za pomyślny, jeśli przypomnijmy sobie, że dnia 3 grudnia 1887 r. Sadi Carnot został wybrany dopiero w trzecim głosowaniu. Wówczas radykalowie i balancyści połączyli się, aby zapobiedz wyborowi Juliusza Ferrego, który ostatecznie zrezygnował i przyjąłom swoim zalecił, aby na Carnota głosy swoje oddali.

Tym razem socjaliści, republikanie koncentracji i monarchiści zwalczyli wybór Périera. Socjaliści głosowali za Brissonem, republikanie koncentracji za p. Dupuy, monarchiści za Ferrierem. Była to więc ta sama koalicja, która mniej więcej przed trzema tygodniami obaliła ministrów Périera. Gdyby rozstrzygała tylko sama Izba deputowanych, to wybór Périera byłby bardzo wątpliwy. Ale na kongresie głosują także senatorowie i oni to przyczynili się do tak pomyślnego wyniku.

Mówimy do pomyślnego wyniku, albowiem Kazimirz Périer jest mężem, który najbardziej nadawał się na prezydenta republiki francuskiej. Nie daje on oczywiście takich gwarancji, jakich wymagałobyśmy ze stanowiska katolickiego, ale jest, jak to wykazaliśmy w dwóch artykułach, zamieszczonych niedawno w piśmie naszym, mężem sprawiedliwym i pojedynczym względem Kościoła, o ile to jest możliwe w obecnych stosunkach francuskich, a nadto odznacza się stanowczością i energią, po której spodziewać się należy, że będzie umiał bronić porządku społecznego wobec napadów ze strony skrajnych, radykalnych żywiołów.

Co do polityki zewnętrznej, to sądzić należy, że Kazimirz Périer będzie przedstawicielem owej polityki pokojowej, którą Sadi Carnot zainaugurował i którą z tak dobrym skutkiem dla Francji rozwijał. Będzie on niewątpliwie umiał, tak jak poprzednik jego, zachować godność Francji, nie czyniąc użytku z prawa wypowiedzenia wojny, które mu Izba deputowanych i senat przekazały.

Carnot, zanim przed siedmiu laty wybrany został, oświadczył, że godność prezydenta dopiero wtedy przyjmie, jeżeli najmniej 500 republikanów odda głos na niego. Otrzymał on 616 głosów, ale dopiero przy trzecim głosowaniu, gdy Ferry rzekł się kandydatem. Périer był szczęśliwszym, bo zaraz w pierwszym głosowaniu osiągnął absolutną większość. Okoliczność ta dodaje nowemu prezydentowi siły moralnej, tak potrzebnej do spełnienia ciężkich zadań, jakie go na nowym stanowisku czekają. Będzie on przedewszystkiem walczył przeciwko rozkładowi moralnemu i społecznemu, na gruncie którego wyrósł bujnie chwast żywiołów anarchistycznych. Zadanie to oibrzynie, ale spełnić je można przy pomocy stósownych środków, przy pomocy Kościoła katolickiego, któremu Syn Boży powierzył skarbnicę lekarstw na wszelkie choroby ducha i na wszelkie choroby społeczne.

dojrzała owa obietnica Boska Jezusa Chrystusa: *stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz*). Dan w Rzymie u św. Piotra dnia 20 czerwca r. 1894, roku Biskupstwa Naszego siedemnastego.

**Leon XIII Papież.**

1) Jan X, 16.

**Poznań, 30 czerwca.**

**Nowy prezydent francuski.**

Francja ma nowego naczelnika. Kazimirz Périer, jak już onegdaj donosiliśmy, został wybrany zaraz w pierwszym głosowaniu prezydentem rzeczypospolitej. Chociaż większość oświadczająca się za Périerem, wynosiła tylko 25 głosów, to jednakże jezultat ten uważać należy za pomyślny, jeśli przypomnijmy sobie, że dnia 3 grudnia 1887 r. Sadi Carnot został wybrany dopiero w trzecim głosowaniu. Wówczas radykalowie i balancyści połączyli się, aby zapobiedz wyborowi Juliusza Ferrego, który ostatecznie zrezygnował i przyjąłom swoim zalecił, aby na Carnota głosy swoje oddali.

Tym razem socjaliści, republikanie koncentracji i monarchiści zwalczyli wybór Périera. Socjaliści głosowali za Brissonem, republikanie koncentracji za p. Dupuy, monarchiści za Ferrierem. Była to więc ta sama koalicja, która mniej więcej przed trzema tygodniami obaliła ministrów Périera. Gdyby rozstrzygała tylko sama Izba deputowanych, to wybór Périera byłby bardzo wątpliwy. Ale na kongresie głosują także senatorowie i oni to przyczynili się do tak pomyślnego wyniku.

Mówimy do pomyślnego wyniku, albowiem Kazimirz Périer jest mężem, który najbardziej nadawał się na prezydenta republiki francuskiej. Nie daje on oczywiście takich gwarancji, jakich wymagałobyśmy ze stanowiska katolickiego, ale jest, jak to wykazaliśmy w dwóch artykułach, zamieszczonych niedawno w piśmie naszym, mężem sprawiedliwym i pojedynczym względem Kościoła, o ile to jest możliwe w obecnych stosunkach francuskich, a nadto odznacza się stanowczością i energią, po której spodziewać się należy, że będzie umiał bronić porządku społecznego wobec napadów ze strony skrajnych, radykalnych żywiołów.

Co do polityki zewnętrznej, to sądzić należy, że Kazimirz Périer będzie przedstawicielem owej polityki pokojowej, którą Sadi Carnot zainaugurował i którą z tak dobrym skutkiem dla Francji rozwijał. Będzie on niewątpliwie umiał, tak jak poprzednik jego, zachować godność Francji, nie czyniąc użytku z prawa wypowiedzenia wojny, które mu Izba deputowanych i senat przekazały.

Carnot, zanim przed siedmiu laty wybrany został, oświadczył, że godność prezydenta dopiero wtedy przyjmie, jeżeli najmniej 500 republikanów odda głos na niego. Otrzymał on 616 głosów, ale dopiero przy trzecim głosowaniu, gdy Ferry rzekł się kandydatem. Périer był szczęśliwszym, bo zaraz w pierwszym głosowaniu osiągnął absolutną większość. Okoliczność ta dodaje nowemu prezydentowi siły moralnej, tak potrzebnej do spełnienia ciężkich zadań, jakie go na nowym stanowisku czekają. Będzie on przedewszystkiem walczył przeciwko rozkładowi moralnemu i społecznemu, na gruncie którego wyrósł bujnie chwast żywiołów anarchistycznych. Zadanie to oibrzynie, ale spełnić je można przy pomocy stósownych środków, przy pomocy Kościoła katolickiego, któremu Syn Boży powierzył skarbnicę lekarstw na wszelkie choroby ducha i na wszelkie choroby społeczne.

**Paryż, 28 czerwca.** Umiarkowane, republikańskie i konserwatywne organa pochwalają stałe i lojalne uczucia Périera, wybór jego witają przychylnie i nazywają go odpowiedzią na wyzwanie ze strony anarchistów.

Radykalne organa sądzą, iż wybór oznacza zwycięstwo partii konserwatywnych nad postępowymi republikanami. Niektóre z nich nazywają wybór rękawicą, rzuconą demokracji.

Socjalistyczna „Petite République“, omawiając w gwałtownym artykule wynik wyboru, twierdzi, że Périer jest reprezentantem klerykalnej arystokracji i finansowej plutokracji. Wszyscy republikanie strzedz się powinni przed nowym 16 maja.

**Paryż, 28 czerwca.** „Journal des Débats“ pisze: „Francja raduje się z wyboru K. Périera, ponieważ widzi w nim tego, kogo konieczne potrzebuje: męża umiającego rządzić.“ — „Estafette“ oświadcza, że wybór Périera oznacza konsolidację republikańskich instytucji. „Figaro“ mniema, że prawdopodobnym jest, iż K. Périer będzie wbrew opinii otwarcie rządził z republikanami, a usunie konserwatystów, którzy za wiele na niego liczą. „Gaulois“ powiada: „K. Périer został przedewszystkiem wybrany z powodu swego pochodzenia, swego majątku i swego świętego nazwiska. To monarchiczne uczucie, które wybór Périera spowodowało, nie może się niepokorzyć monarchistom.“ Dziennik ten żąda politycznej amnestii i zniesienia ustaw bancyjnych „Autorité“ wywodzi: „Wstępujemy w peryod rozstrzygających wypadków, podczas których sprawa monarchiczna przędko się podniesie. Sztylet Cesaria zabije z pewnością nie tylko człowieka, ale także system rządu.“

**Berlin, 28 czerwca.** Dzienniki poranne oma-

wiają przychylnie wybór Périera. „National Ztg.“ pisze, że Périer jest mężem, jakiego wymagało obecne położenie. Wybór jego będzie dla Francji także w stosunkach na zewnątrz korzystnym. „Tagblatt“ zaznacza, że spodziewać się można po energii Périera, iż powagi władzy państwowej, tej rękojmi porządku, będzie umiał roztropnie bronić przed atakami z prawej i lewej strony. „Vossische Ztg.“ wita wybór z zadowoleniem, wyrażając nadzieję, że za prezydentury Périera nie będą zakłócone stosunki między Niemcami a Francją.

**Wiedeń, 28 czerwca.** Tutejsze dzienniki wita-ają jak najsympatyczniej wybór Périera. „Neue freie Presse“ pisze: „Od czasów Thiersa nie było tak silnie wyrazistej osobistości na czele Francji. Wybór ten dowodzi, że obywatele francuscy nie pozwolą się zastraszyć terrorem i mordem, a nadto jest godną, odważną odpowiedzią na ostatni zamach. Z Périerem wiąże się nadzieja, że będzie on z godnością i przezornością reprezentował swój naród i że będzie przyjacielem pokoju i harmonii między-narodowej.“ „Fremdenblatt“ powiada: „Périer jest energicznym przedstawicielem zasady porządku w państwie i odpowie niewątpliwie swemu zadaniu. Zyczenia całego cywilizowanego świata będą towarzyszyły jego usiłowanom co do obrony społeczeństwa.“

**Petersburg, 29 czerwca.** „Journal de St. Petersburg“ powiada, że wybór Périera znajdzie sympatyczne przyjęcie także za granicą, gdzie żywią to przekonanie, że będzie on, jak to sam podniósł, starał się spełnić swój obowiązek pod każdym względem. Następca Carnota ma świadomość swej moralnej odpowiedzialności. Périer — kończy rzeczony dziennik — dowiódł już, że umie połączyć stanowczość z umiarkowaniem, można się spodziewać, że stawi on czoło wszelkim burzom i że dalszy rozwój Francji będzie prowadził torem pokojowego postępu“.

**Paryż, 29 czerwca.** Izba deputowanych. Masy jako przewodniczący odczytał pismo prezydenta K. Périera, w którym tenże donosi o swój dymisji jako prezesa Izby. Périer dziękuje za zaufanie i sympatyę, jaką mu okazywała Izba; zgromadzenie narodowe nałożyło na niego ciężki obowiązek; by go spełnić, spodziewa się on zaufania republikańców i przyrzeka zaufania tego nie zawieść.

Następnie Izba postanowiła in corpore wziąć udział w pogrzebie Carnota i na pogrzeb ten uchwaliła 110,000 franków.

Po odczytaniu adresów kondolencyjnych zostało posiedzenie zamknięte. Przyszłe posiedzenie odbędzie się we wtorek 3 lipca.

Senat uchwalił jednogłośnie kredyt na pogrzeb Carnota i odczytał również swoje posiedzenia do wtorku.

**Paryż, 28 czerwca.** Na dzisiejszym posiedzeniu rady ministrów prezydent Périer podpisał dekret, zarządzający pochowanie zwłok Carnota w Panteonie. Okólnik Périera zostanie odczytany w parlamencie dopiero po utworzeniu się nowego gabinetu.

**Paryż, 29 czerwca.** Burdeaux oświadczył dzisiaj Périerowi, że sądzi, iż stan zdrowia jego nie pozwala mu objąć urzędu prezesa ministrów. Périer konferował następnie z Callemel-Lacourre o położeniu obecnem i poprosił p. Dupuy, aby utworzył nowy gabinet. Dupuy uda się jutro do prezydenta.

**Paryż, 28 czerwca.** Kazimirz Périer, odstępując od zwyczaju, postanowił osobiście wziąć udział w pogrzebie Carnota.

**Paryż, 29 czerwca.** Publiczności pozwolono defilować przed katedrą, na którym spoczywają zwłoki Carnota. Szeroką defilującą jest mniej więcej kilometr długi, od Champs-Elysées do Place de la Concorde. Do patac elzejskiego nadchodzi ogromna ilość kwiatów i wieńców. Oibrzynie liczba deputacyi z Paryża i departamentów, zgłaszających się do udziału w pogrzebie, rośnie z każdą godziną. Deputacye ustawią się od Champs-Elysées do Arc de Triomphe.

**Montpellier, 28 czerwca.** Przyaresztowano tu anarchistę Laborie, który oświadczył, że Cesario objawił mu w sobotę zamiar swjej podróży do Lyonu.

**Rzym, 28 czerwca.** „Italia“ donosi: Władza sądowa jest przeświadczona, że pomiędzy zamachami w Lyonie i Rzymie istnieje pewien związek. Radzca sądu apelacyjnego Arnoldi, który śledztwo prowadził w procesie przeciwko anarchiście Lega, stwierdził, że Lega kilka dni przed zamachem na Crispiego udał się do Marsylii, a zdaje się, że także przybił tam także Cesario. Władza włoska bada z władzą francuską, czy nie chodzi tu o międzynarodowy spisek. Lega twierdzi, że Cesario nie znał, domaga się jednak natarczywie gazet.

**Paryż, 29 czerwca.** „Soleil“ donosi z Marsylii, że robotnicy zatrudnieni przy pracach sanitarnych, zaniechali pracy, domagając się zwolnienia robotników włoskich.

Także w Paryżu musiano w niektórych warsztatach wypowiedzieć robotnikom włoskim pracę, ponieważ robotnicy francuscy zagrozili bezrobociem.

**Berlin, 29 czerwca.** Cesarz niemiecki polecił ambasadorowi, hr. Münster, aby go reprezentował na pogrzebie Carnota i w imieniu jego złożył wieniec na trumnie.

**Marsylia, 30 czerwca.** Pewnem jest, że istniał spisek celem zamordowania Carnota. Policja ma już na oku współwinnych Cesaria. Ostatnie ze-



22 4262/1894

branie spiskowców odbyło się w Cetta. Na tém zebrawaniu został Cesarz losem wyznaczony do wykonania zbrodni.

**\* Za duszę s. p. Kardynała Dunajewskiego** odprawi Najprzewielebniejszy X. Arcybiskup mszę św. żalobną pontyfikalną u Fary we wtorek o godz. 8 i pół.

## Rezolucje

II-go katolickiego wieca dla ludności polskiej pod panowaniem pruskim

odbytego w Poznaniu w dniach 3, 4, 5 i 6 czerwca r.

V.

Rezolucje sekcji dla prasy, sztuki i nauki.

Rezolucje w sprawie Czytelni Ludowych.

1. II Wiek katolicki w Poznaniu uważa za konieczne potrzebne, aby wszystkie dzieła dla ludu przeznaczone treści religijnej, historycznej i powieściowej, miały aprobatę Władzy Duchownej.

2. II Wiek katolicki w Poznaniu zwraca się z prośbą do nakładców katolickich, aby nie drukowali dzieł ludowych wprzód, zanim nie uzyskały aprobaty duchownej.

3. II Wiek katolicki w Poznaniu uwzględniając ważność instytucji Towarzystwa Czytelni Ludowych, poleca ją jak najusilniej opiece społeczeństwa katolickiego polskiego, które winno się przyczynić datkami pieniężnymi do wzrostu tej ważnej instytucji.

Rezolucje w sprawie kościelnych zabytków przeszłości.

A. Rezolucje p. dr. Erzepkiego:

1. Drugi Wiek katolicki w Poznaniu wyraża życzenie,

aby przy restauracji kościołów i wszelkich zabytków sztuki kościelnej zasięgnięto w każdym wypadku specjalnego zdania znawców i ludzi fachowych.

2. Drugi Wiek katolicki w Poznaniu wyraża życzenie,

aby alienacje zabytków, będących własnością kościelną, stanowiącymi wzbudzone, a nadto, aby zarządcy kościołów umiętni, jak najtroskliwiej opieką otaczali wszelkiego rodzaju zabytki sztuki kościelnej.

3. Drugi Wiek katolicki w Poznaniu, uznaje za rzecz równie pożądaną, jak konieczną, utworzenie muzeum dycecejalnego dla zabytków sztuki kościelnej z osobnym oddziałem dla zabytków rękopiśmiennych.

Rezolucja w sprawie pielęgnowania polskiej pieśni kościelnej.

Drugi Wiek katolicki w Poznaniu poleca, aby utrzymać, odnośnie, wznowić dawny obyczaj pobożny Ojców naszych, śpiewania pieśni kościelnych w domach polskich, do czego znakomicie przysłużyć się mogły i świeckie Towarzystwa śpiewu.

## Mowa X. proboszcza Schrödera,

wygodzona na wiecu katolików polskich w Poznaniu w dniu 5 czerwca 1894 roku w sekcji niemieckiej.

(Ciąg dalszy.)

Niech mi wolno będzie przytoczyć na dowód zdania niektórych pedagogów pogańskich! Platon powiada: „jeżeli szewc zle buty robi, to zład nie ma jeszcze szkody; lecz jeżeli ci, którzy wychowują mają wasze dzieci, są wychowawcami tylko z nazwiska i prowadzą zle życie, czy nie widzicie, że gubią was i wasze rodziny?” Kwintilian tak mówi: „na wychowawcę waszej młodzieży wybierajcie męża doskonałej cnoty (praecceptorem sanctissimum); Plutarch zaś: „nie zważaj na cnotę wychowawcy równa się poświęceniu tego, co jest rzeczą najkonieczniejszą w całym wychowaniu, t. j. wychowaniu dzieci do życia cnotliwego.” Lecz dosyć tego. Zbawiciel Pan powiedział: „nauczajcie wszystkie narody”, wszystkich ludzi, a zatem także dzieci. Nie dodał, że do nauczania i wychowania dzieci jest uprawnione przedtem samo tylko państwo, że Kościołowi wolno dopiero wtedy, gdy państwo wywarło już swój dobry lub zły wpływ, rozpocząć swe posłannictwo.

Inaczejż trzeba przyznać słuszność Dantonowi, jednemu — sit venia verbo! — z onych psów pierwszej rewolucji francuskiej, który powiedział: „dzieci należą najpierw do państwa, a potem do rodziców”. Nie, my mówimy i twierdzimy: „dzieci nie należą ani do państwa, ani do rodziców, lecz do Boga, i Bóg powierzył je tylko rodzicom jako dary, aby za pośrednictwem dobrego wychowania katolickiego przywieziono je znowu Bogu. A to nasze twierdzenie czerpiemy ze znanej powszechnie książki pedagoga, który chodził do szkoły samego Zbawiciela. Święty Łukasz bowiem pisze w swym Ewangelii, 2, 41: „Marya i Józef chodzili na każdy rok do Jeruzalem na dzień uroczysty Paschy do świątyni. A gdy Jezus już był we dwunastu latach, idąc do Jeruzalem, wzięli go ze sobą na dzień uroczysty.”

Zupełniń i jaśnień, lepij i zarazem prościęj, niż wszystkie książki, szkoły i pedagogowie całego świata przedstawiła Opatrzność Boża w tém jednym tak niepozornym zdarzeniu z życia Jezusa prawdziwą istotę, zadanie i cel, a zarazem najwyższe zasady wszelkiego wychowania chrześcijańskiego; tak przystępnie i zrozumiale, że nawet mniej uzdolniony ojciec i najbiedniejsza matka może je pojąć i według nich postępować. Wołam: „Patrzcie! oto 12-

letni Jezus w świątyni”, a tém samém wygłosiłem najwyższe zasady wszelkiego wychowania chrześcijańskiego, mianowicie domowego. Zatem całe wychowanie chrześcijańskie od początku do końca, w zasadzie i środkach nie może i nie powinno być niczem innym jak ustawicznym prowadzeniem dzieci do Boga; i tu powracam znowu do mojego pierwszego zdania, że człowiek stworzony jest dla nieba. „Szukajcie naprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a reszta będzie wam przydana.” Kto dziecko wieździe do innego ostatecznego celu — choćby to była edukacja najwykwintniejsza, książęca — jak do Boga, tego sposób wychowania jest z góry niechrześcijański, chybotliwy, bezbożny. W życiu niestety wychowuje się aż nazbyt często dzieci do wszystkiego, tylko nie do Boga. Tak chłopca do pracy, rzemieślnika do interesu, robotnika do zarobku, szlachcica do używania. O, zaślepienicy!

Z owego miejsca świętego Łukasza wnioskuje dalej, że to prowadzenie dzieci do Boga odbywać się musi głównie za pomocą żywego przykładu rodziców i wychowawców od najpierwszej młodości, a za pomocą słów i czynów.

Niewinne serce dziecka oddycha miłością Boga i tęskni do niej, jak roślina do światła słonecznego, chociaż tak małe, a już obejmuje serce dziecka nieskończonego Boga, którego niebo i ziemia objąć nie mogą! Dla tego też powiedziano tak pięknie: „Pozwólcie małuczkiem przyjść do mnie”, albo: „Czego nie dostrzegacie oko rozumu, to w swęj prostocie obejmuje umysł dziecięcy.”

Mości Panowie! Także wtedy, kiedy dzieci szkołę opuszczają, winni rodzice starać się o dalsze ich wykształcenie w duchu katolickim, a mianowicie powinni w tym względzie pamiętać o młodzieży żeńskiej, aby — co wnioskuje z tego miejsca pisma świętego — nie poszła na manowce. Dobrą matką i gospodynią jest tylko taka niewiasta, która w młodym wieku nauczyła się dobrego gospodarstwa domowego; ja uzupełniam to zdanie, dodając, że można się tego nauczyć w katolickim zakładzie. Wybitne stanowisko zajmuje w tym względzie zakład wychowawczy w Rokietnie pod kierownictwem Boromeuszek, który gorąco polecamy naszym wyższym władzom duchownym polskim i niemieckim rodzicom katolickim.

Mości Panowie! Podług artykułu 20 konstytucji pruskiej jest nauka i jej głoszenie wolnem. Jeżeli zatem religia i jej nauczanie do nauki należą, w takim razie uczenie jej, czy w polskim czy w niemieckim języku, jest wolnem. Artykuły 21, 22 i 24 konstytucji jeszcze nie zostały wykonane, ponieważ nie ma jeszcze ustawy szkolnej; właściwie rzecz się tak ma, że w tych artykułach spoczywa raj szkolny, do którego wy atoli wnijść nie możecie! Zaszczepiła pamięci hrabia Zedlitz, już miał w pogotowiu klucz do tego raj; włożył on już ten klucz w zamek, a nawet uchylił już nieco furtki, zajrzeliśmy już do tego raj, ale po katolicku raj ten nie wyglądał. W każdym razie był uczciwy początek do lepszego. Gdy mu ten klucz odebrało, to my winniśmy go co chwilę pocierać olejem, aby nie zardzewiał, to znaczy, że mamy przedkładać nasze sprawiedliwe katolickie wymagania, dopóki nie uzyskamy tego, co nam jest potrzebne do osiągnięcia naszego celu katolickiego, a tym jest niebo.

(Dokończenie nastąpi.)

## Encyklice papieskiej.

Od dość dawnego czasu nadchodziły z Wiecznego Miasta wiadomości, że Ojciec św., jak artysta nad ulubionem dziełem, w które ma włożony cały swój geniusz, pracuje w skupieniu ducha nad Encykliką o jedności Kościoła i że ona będzie najświetniejszą z tyłu jego sławnych, oraz że będzie niejako jego testamentem.

Encyklika zapowiedziana, a znana czytelnikom naszym z dosłownego przekładu, ukazała się wreszcie i już samym ogromem przedmiotu, jaki ogarnia, sprawa wielce podniosła wrażeń. Wielki i jakby już bezcielesny starzec, podobny do ducha, który w śnieżnej szacie siedzi na Piotrowej Skale, zamknął w tem piśmie swoim wszystko, co należy do kościelnego, społecznego i państwowego życia ludzi, wszystko, o czem oni myślą, czego dociekają, błędząc po coraz ciernistych manowcach, na co się skarżą i o co walczą między sobą i z potęgami, którym podlegają. Taka Encyklika rzeczywiście musi być najwspanialsza, bo z jej zakresu widać, że poprzednie są jakby jej rozdziałami, ona zaś jest całością i syntezą tamtych i oprócz tego jeszcze czemś nowem, bo zawiera to, czego w nich nie było, lecz co ją przygotowywało: zawiera wezwanie wszystkich chrześcian do jedności w Kościele, który wedle słów, wyrażonych przez Papieża Leona XIII, nie jest ani łacińskim, ani greckim, lecz jest powszechnym. Takie wezwanie było w naszych czasach tem potrzebniejsze, że się protestantyzm rozkłada pod wpływem krytycyzmu, a prawosławie staje się coraz bardziej oschłym i bezdusznym, jak próżne naczynie, z którego ułotnia się już nawet woń dawnej treści. Było więc w takiej chwili obowiązkiem Głowy powszechnego Kościoła przypomnieć wszystkim, którzy się oderwali gdzie dla ich sumień bezpieczna przystań. Ale czy to przypomnienie będzie skuteczne?

Odrzuć — z pewnością! Jesteśmy przekonani, że myśla się ci, którzy mniemają, iż Papież zaczął podzielać „iluzję” niektórych prałatów, zwłazszcza francuskich i włoskich, jakoby carat był na drodze ku połączeniu się z Kościołem katolickim. Dawno to już powiedziano, że „największy mędrzec znajdzie w Rzymie mędrszego od siebie”, — a mędrdło nie oddaje się żadnym iluzjom, ona patrzy trzeźwo. Lecz powiedziano także, że o skuteczności swych starań Rzym nigdy nie wątpi, nigdy o nich nie mówi, że są niemożliwe do spełnienia, bo rzeczywiste, jakże może wątpić, mając do wykonania to, co Bóg postanowił, albowiem powiedziano, iż będzie jedna owarzynia i jeden pasterz. Spełni się to dopiero kiedyś, ale tymczasem nie wolno zaniedbywać obowiązku pasterskiego, a więc trzeba nawoływać do jedności i pamiętać, że dobry siew nie przepada.

Metropolita moskiewski Izidor, który w pierwszej połowie XV wieku chciał unią połączyć prawosławną cerkiew z Kościołem rzymsko-katolickim, był za to przez cara Wasyla wtrącony do więzienia, albowiem — jak brzmiał ukaz carski — „nie można zezwolić, aby do naszej świętej cerkwi wprowadzone były takie liczne fałszy i nieprzystojności”. Takie stanowisko do dziś zajmuje prawosławie względem katolicyzmu, nadto zaś przybył jeszcze interes polityczny w zachowaniu odrębności cerkiewnej. Car jest głową duchownej hierarchii w Rosyi, nie tylko władzą świecką, ale i religijną zwierzchnikiem, na tem zaś opiera się jego bezwzględny autokratyzm, który byłby w podstawie swęj nadwątły, gdyby duchowieństwo rosyjskie nie jego słuchało w rzeczach wyznaniowych, lecz władzy zewnętrznej. Panowanie w Rosyi prawosławia z jego wyłącznością leży zatem w interesie carskiej dynastji i despotycznej formy rządu, a ta forma nie jest wieczna, zmienić się musi, jak się zmienia wszystko na świecie, a wtedy zniknie główna przyczyna krzewienia prawosławia ogniem i knutem, nastąpi swoboda wyznaniowa i jawnie się objawi dążność do unii z Kościołem katolickim, do czego już teraz tajemnie wzdycha wielu wykształconych Rosyan, nawet między wysokim duchowieństwem.

Protestantyzm jest także potrzebą państwową, jest wynikiem średniowiecznej zaciekłej walki cesarstwa Hohenstaufenów z potęgą Kościoła. Liczni książęta Rzeczy niemieckiej dla tego przymknęli do Lutry, a w Brytani dla tego stworzono państwo angikański kościół, aby władza świecka mogła się wzmacnić kosztem duchownej. Ale gdy ta dynastyczna potrzeba zaczęła się zmniejszać, wnet odezwała się skłonność do powrotu ku dawnej jedności. W siedmnaście stuleciu rozwinął się w Niemczech silny prąd katolicki między uczonymi i ludem, a tylko władza świecka z wielkim wysiłkiem zdołała go stłumić, co jednak następnie doprowadziło do rozłamów w samym protestantyzmie, które się rozpadło z razu na kościoły protestanckie i reformowane, a potem jeszcze na kilka innych. Dziś także tylko interes państwowy podtrzymuje luterstwo, które jednak tak się rozprzyna w racjonalizm, że właściwie staje się nazwą bez treści, o ile nie jest teorią filozoficzną, podlegającą wszelkim dyskusjom *ex cathedra*, poprawkom, przebudówkom i przybudówkom. Serdecznej potrzebie wiary w Boga nie czyni zadość, a zatem nie jest już tą moralną siłą, którą monarchom korzystnie było mieć w swych rękach. Stoi jeszcze, jak stoi wiele rzeczy już przetrzymanych: mocą bezwładności swojej i wiekowego nawyknięcia tłumów.

Więc choć niezłomność skutku nie może mieć Encyklika o jedności Kościoła, wszelako jest przypomnieniem w porę dla tych milionów, które chcą wierzyć, a w interesie i prawosławiu nie mogą. Powolny jej skutek będzie zatem niezawodny.

Wobec procedury, c) uregulowania stosunku uciami i czeladnikom do majstrów, d) popierania związków korporacyjnych, e) ordynacji fabrycznych, f) zakazu pracy fabrycznej dla młodocianych robotników niżej lat 14, g) ograniczenia pracy kobiet, h) procederowych sądów rozjemczych, i) rewizji przepisów prawnych co do wolności przesiedlania się.

W 1877 roku powiatał wiec we Wyrzburgu uchwały, odnoszące się do katolickich związków korporacyjnych między robotnikami a pracodawcami, ku popieraniu moralnego i materialnego dobra członków; zwalczania lichwy; wspierania usiłowań skierowanych przeciwko wybrykom kredytu; urządzenia odpowiednich mieszkań dla ludzi niezamożnych, którzy ci ostatni mogli bez trudności nabywać za własność.

W 1880 roku przemawiał wiec w Konstancyi za zakładaniem związków uciami i wedle potrzeby także schronisk dla uciami, dalej za przepisami, mającymi na celu umniejszenie ciężarów i podniesienie rolnictwa.

W 1881 roku powiatał wiec w Bonn coraz bardziej wzmagał się dążności różnych stanów zawodowych do zorganizowania się i wypowiedział przekonanie, że będą one tém obfitszymi w błogosławione skutki, im bardziej tężną będą duchem chrześcijańskim.

W 1885 roku przyjął wiec w Monasterze we Westfalii rezolucje, odnoszące się do spoczynku i świętowania niedzieli; prawnej ochrony robotnika przeciw nadmieremu, zdrowiu i życiu rodzinnemu szkodliwemu czasowi pracy; do upominania Stowarzyszeń chrześcijańskich, aby wystąpiły przeciwko wygórowanej żądzy zabawy; wykazu uzdolnienia dla rzemiosła; udzielania skutecznych przywilejów korporacyjnym związkom rzemieślniczym (cechom); tworzenia regularnych reprezentacji wszystkich grup produkcyjnych i gospodarczych w podobny sposób, jak je posiada handel w Izbach handlowych.

(Dokończenie nastąpi.)

## Z wystawy lwowskiej.

Od p. Maksymiliana Jackowskiego odbieramy następujące pismo:

Szanownemu Panu Wicepatronowi Kółek rolniczych południowej części powiatu średzkiego, Panom Prezesom Kółek, jako też członkom, którzy w dniu 17 b. m. wysłali do Dyrekcji Wystawy we Lwowie na ręce Prezesa ks. Adama Sapiehy pismo gratulacyjne, — komunikuję przesłaną na me ręce odpowiedź:

„Ze szczerem wzruszeniem odczytaliśmy pismo wystosowane do nas ze zgrupowania członków Kółek rolniczych w Srodzie, zawierające życzenie powodzenia dla Wystawy, wyrażone w słowach prawdziwie braterskich i gorących. Nie nasza w tem zaiste zasługa, lecz żywotności ducha polskiego, że Wystawa, urządzona przez nas, obudziła tak powszechny zapał rodaków we wszystkich ziemiach Polski. Jeżeli osiągnąć zdoła ten cel, że ożywi poczucie łączności narodowej i zagrzeje do tem gorętszej pracy i wysokich ideałów cywilizacyjnych, największa w tem będzie dla nas nagroda.

Zasylając wyrazy braterskiego pozdrowienia wszystkim zebraniom w Srodzie rodakom, łączymy wyrazy etc.”

Prezes Wystawy

(podp.) A. Sapieha.

(podp.) Aug. Gorayski.

Sekretarz

Dyrektor

(podpis nieczytelny). (podp.) Dr. Marchwicki.

## Zabezpieczenie od wypadków nieszczęśliwych przy rzemiośle.

Jak już donosiliśmy, zabezpieczenie od wypadków nieszczęśliwych (Unfallversicherung) ma zostać także rozprzestrzenione na rzemiosło. Projekt wypracowany w ministerstwie, został pod koniec zeszłego tygodnia ogłoszony w gazecie urzędowej i zawiera ogółem 140 paragrafów. Z projektu tego wypływa, że do zabezpieczenia mają obowiązkowo należeć robotnicy, czeladnicy, pomocnicy i uczniowie, jako też urzędnicy kierujący pracą (Betriebsbeamte), wermajstrzy i technicy w stanowiskach, na których nie spoczywa już na mocy innych praw obowiązek należenia do zabezpieczenia. Osoby te zabezpieczą się przeciw skutkom wypadków nieszczęśliwych, które się zdarzają mogą 1) w zawodzie samym, albo 2) przy zajęciach domowych lub innych, jakie po za pracą zawodową (jako czeladnicy, pomocnicy i t. d.) na żądanie swych pracodawców lub ich zastępców wykonywać są zobowiązani. Obowiązkiem należenia do zabezpieczenia mają jednakże tylko te osoby, których zarobek roczny nie przekracza 2000 marek. Zabezpieczenie ma się rozciągnąć przedewszystkiem na drobne rzemiosło, na proceder handlowy i to tak stały, jak i wędrowny, na zawód górniczy, rybołówstwo na pełnym morzu i wzdłuż brzegów morskich, w rzekach i jeziorach. Na równi z temi zawodami stawia prawo zatrudnienie w służbie państwa i gminy (urzędników gminnych i państwowych) każde zajęcie w celach religijnych, dobroczynnych, nankowych, w celach pielęgnowania zdrowia i ćwiczeń ciesznych. Takim zawodom, które nie przedstawiają żadnego niebezpieczeństwa, — o ile to przewidzieć można, — wolno za uchwałą Rady związkowej wyjątkowo nie należeć do zabezpieczenia.

Oprócz czeladników, pomocników i t. d., którzy do tego zabezpieczenia należeć muszą, wolno także do niego należeć majstrom i przedsiębiorcom samym, jeżeli ich zawód jest taki, jak prawo przepisuje skoro ich dochód roczny nie wynosi więcej, niż 200 marek. Rada związkowa może jednakże uchwalić, że przedsiębiorcy w niektórych zawodach i okolicach są również zobowiązani się zabezpieczyć, tak samo niektórzy urzędnicy, technicy i wermajstrzy i t. d. mimo że mają więcej dochodu rocznego, niż 200 marek, dalej towarzystwa zabezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków lub stowarzyszeń z odowych a w końcu i osoby, które odwiecają luszą lokale, w których się powyższe zawody wyępują. Przedstawicielem zabezpieczenia urzędników w

państwową służbę jest państwo; dla innych zajęć mają się utworzyć stowarzyszenia zabezpieczenia (Unfallversicherungsgenossenschaften) i to tego rodzaju, że będą obejmowały albo pewne gałęzie zawodów albo wszystkie zawody jednej miejscowości. Drugi rodzaj, a więc stowarzyszenia zabezpieczające wszystkie zawody jednej miejscowości razem, ma nastawa przedewszystkiem na oku; pierwszy rodzaj stowarzyszeń zabezpieczenia ma być natomiast tylko wyjątkowo dozwolony.

Stowarzyszenia te mają być zresztą tak urządzone jak zakłady zabezpieczenia na starość i niemoc, a każde z nich obejmuje wszelkie zawody osób prywatnych jak i gmin, leżące w jego obwodzie, jeżeli one nie należą już do zabezpieczenia na starość i inwalidztwo. Dla takich osób, które nie mają stałej siedziby (wędrownicy kramarze i t. d.), oznacza w przypuszczeniu jedną miejscowość jako siedzibę na przeciąg jednego roku, i tamodąd winni przez ten rok posyłać swe regularne składki.

Osobne zarządy, jak w zakładach zabezpieczenia na starość i niemoc, nie zostaną utworzone; cała praca spadnie na związki komunalne. Może być, że później, gdyby miały w państwie powstać Izby rzemieślnicze lub stowarzyszenia fachowe itp., zarząd zabezpieczenia przejdzie na też Izby i stowarzyszenia.

Zabezpieczenie wypłaca nieszczęśliwym wypadkiem dotkniętemu zapomoga dopiero z początkiem czternastego tygodnia, ponieważ aż do tego czasu płaci ją kasa chorych. Skoro jednak tenże już przedtem utracił zdolność do pracy, skoro stwierdzono przed 13-tym tygodniem, że już albo mało albo wcale pracować nie może, natenczas kasa chorych winna mu wypłacać pewne odszkodowanie aż do 14 tygodnia jako zaliczkę. W razie gdyby wypadek nieszczęśliwy był przyczyną śmierci, pozostali po zabitym krewi otrzymają pewną rentę od dnia śmierci.

Ażąd się wzięcie pieniądze na to? Tyle, ile będzie potrzeba, rozłoży się na wszystkich zabezpieczonych, a więc jest to rodzaj zabezpieczenia polegającego na zobopólności. Tylko wyjątkowo będzie wolno z góry wyznaczyć potrzebną sumę na całoroczne wydatki i to tylko w zawodach, do których należą zwykle najniebezpieczniejsi, jak kupcy, szynkarzy i t. d. Państwowy urząd zabezpieczenia ustanowi zasady, wedle których się będą prowadzić rachunki. Składki będą pobierane jako dodatek do podatków lub odpowiednio do liczby robotników w rzemiośle bez względu na wysokość zarobku zabezpieczonych osób. Za takich rzemieślników, których proceder daje bardzo mało zysku, mogą za pozwoleniem władz administracyjnych związki komunalne lub gminy płacić przypadające na nich składki całkowite lub częściowo.

Stowarzyszenia zawodowe będą się tworzyły na wniosek przedsiębiorców lub związków jednego zawodu, ale dopiero po dokładnym zbadaniu przez Radę związkową. Rada nie potrzebuje dać na to pozwolenia, skoro się przekona, 1) że zawód lub pokrewne temu zawody razem ani co do liczby uczestników ani co do rodzaju zawodu samego nie dają pewności, że się stowarzyszenie będzie mogło dobrze rozwijać; — 2) skoroby się ze stowarzyszenia miało wykluczyć z jakichby przyczyn zawody, które właściwie doń należą; 3) skoro znaczna mniejszość uczestników jest przeciw utworzeniu lub powiększeniu stowarzyszenia i stawia wniosek, aby z pewnej części zawodów utworzyć nowe stowarzyszenie, które się może dobrze rozwinąć i wypełnić obowiązki, które prawo na nie wkłada.

Sądami rozjemczymi w razie sporów są sądy rozjemcze zabezpieczenia na starość i niemoc; obwody ich działalności są w obu przypadkach te same. Koszta utrzymania sądu i procesów na mocy niniejszej ustawy podjętych ponosi zazwyczaj ten, w którego warsztacie, składzie, fabryce i t. d. nieszczęście się wydarzyło.

Takie są ogólne zarzysy ustawy, która już Radzie związkowej została przekazaną pod obrady, aby ją później można przedłożyć parlamentowi.

latwiła resztę ustaw kościelno politycznych (o religii dzieci, o wolności obrządków religijnych, o „recepty“ żydów) a załatwiła je niemal bez dyskusji, ponieważ ani frakcja Apollonia, ani frakcja Szaparego nie zdobyły się na należyte zwalczanie niektórych, gorszących i niebezpiecznych przepisów dwóch ostatnich ustaw. O sankcyi ustawy o ślubach cywilnych na dzisiejszej audyencji oczywiście nie było wzmianki, bo kwestya tej sankcyi stanie się aktualną dopiero, gdy Izba magnatów uchwali projekt o religii dzieci, a więc na jesień. Ponieważ nie czują regularnie „Germanii“ nie wiem czy prawda, że organ berliński z powodu ostatniego przesilenia we Węgrzech i raczej jego niepomyślnego rozwiązania, wyraził się w sposób nieprzychylny o cesarzu Franciszku Józefie? Gdyby to było prawdą, moglibyśmy sobie wystep taki tłumaczyć jedynie brakiem znajomości parlamentarnych stosunków węgierskich. Jako monarcha konstytucyjny, cesarz w obec znacznej większości, która w Izbie poselskiej popierała (projekta rządowe i w obec nieprawdopodobieństwa, aby już teraz z ogólnych wyborów wynikała inna, katolicka większość, był po prostu zmuszony pozostawić gabinet Wekerlego w urzędzie. W obec takiego położenia nie wypada oskarżać monarchy, ani episkopatu i głównej części magnatów, którzy spełnili ucziwie swą katolicką powinność, lecz trzeba napominać jedynie szersze koła ludności we Węgrzech, aby się nareszcie zdobyły na wybór innych postów. — Mia nowany ministrem w dworu cesarskiego hr. Juliusz Andrassy, wczoraj ponownie został w Budapeszcie wybrany posłem. W mowie wygłoszonej przed wyborcami zapowiadał epokę — spokoju! Na prawdę zwycięstwo parlamentarne gabinetu pociągnie za sobą ostre i długie walki w kraju.

Nowa era w Bułgarii staje się coraz mniej sympatyczną. Świeży rządowny dziennik nowego gabinetu „Swobodne Słowo“ ogłasza artykuł, oparty na wynurzeniach owego wladky Klementa, który od dawna znanym jest jako główny agent rosyjski w Bułgarii. Według tych wynurzeń, „cały naród bułgarski jest rusofilskim w tem znaczeniu, że względem Rosyi czuje się zobowiązany do wdzięczności za oswobodzenie i pragnie przyrzaczyć z Rosyą stosunków.“ Nibyto oderwana prawda! Jednakże, zdawa nam się dotąd, że niestanne zamachy rosyjskie na samodzielnosc Bułgarii a mianowicie obhydny zamach na ks. Aleksandra, zupełnie zniszczyły ów raczej sentymentalny, niż polityczny „dług wdzięczności“ i całkiem uwolnily rzeczywistych patriotów bułgarskich od pragnienia przyjaznych stosunków z Rosyą. Dalej Klement oświadcza, że radził księciu, aby razem z rządem szukał środków zawarcia pokoju z Rosyą bez poświęcenia interesów Bułgarii. Że to radził Klement księciu, chętnie wierzymy, nawet przypuszczamy, że na ostatnie zastrzeżenie nie kładł szczególnego przyścisłu, ale że organ gabinetu powtarza te wynurzenia a nado od siebie wygłasza nadzieję, że „przyjaciele usposobienie rosyjskich kół prywatnych“ (?) oddziałują na rząd rosyjski i wprowadzą przyjazne stosunki, — to uważamy jako symptom ujemny. Wszelkie takie umizgi do Rosyi, do których nigdy się nie zniżał Stambulow, mogą tylko Rosyą oficjalną i nieoficjalną zachęcić do nowych zamachów na samodzielnosc Bułgarii. Ks. Ferdynand powinien pamiętać, że zbliża się 8 rocznica nomenego wywiezienia przez agentów rosyjskich ks. Aleksandra.

Tutejsza katolicka „Reichspost“ zauważa: „Przy trumnie Carnota wyczyna się ciekawy spór co do jego wyznania. Ojciec Carnota należał do sekty teofilantropów.“ Prezydent Carnot nie otrzymał chrztu kościelnego, na pewno nie otrzymał go jako dziecko, i podobno wziął tylko ślub cywilny. Jednak Arcybiskup Lugdunu Couillé stanął u łoża śmierci prezydenta i udzielił mu sakramentu. Cóż więc się stało? Czy Carnot w późniejszym wieku otrzymał chrzest? Albo czy się nawrócił w ostatniej chwili? Odezwa Arcybiskupa, która wywala ludność do modlitw, wyraża się ogólnikowo; ciekawą będzie rzeczą dowiedzieć się czegoś bliższego.

### Niemcy.

\* Berlin, 29 czerwca. Ponieważ znany wniosek hr. Kanitz nie uzyskał w parlamencie większości i nie ma widoków przyjęcia, przeto obecnie przygotowuje, jak się dowiadujemy z „Krenz Ztg.“ dep. Below-Saleske propozycja, aby na mocy królewskiego rozporządzenia udzielić retniczej ludności w Prusach prawa do płacenia państwu pewnej części podatków dochodowych, renty akucyjniczej i t. d. w życie i owsię. Państwo za te plody ma obliczać przeciętną cenę z trzech lat. W ten sposób nagromadzone naturalia; ma się odstawiać za cenę zakupu administracyi wojskowej na potrzeby wojska. Ponad potrzebę wojska nie należy przyjmować podatków w naturaliach.

— W Hamburgu odbywa się trzeci ogólny zjazd niemieckich dziennikarzy i literatów. Posiedzenie wstępne zagalął przez Heinrichsen okrzykiem na cześć cesarza. O godz. 12½ dziś w południe rozpoczęto obrady. Przewodniczącym wybrano redaktora Bunkinga. Zebranie przyjęło po długich obradach wniosek dr. Steinbacha z Wiednia: aby 1) zjednoczenie niemieckich związków dziennikarskich i literackich, w celu wspólnej reprezentacyi wewnętrznych, wspólnych interesów prawnego i społecznego stanowiska niemieckich dziennikarzy i pisarzy obradowało nad tem i powzięło uchwałę; 2) powszechny zjazd dziennikarzy i pisarzy uprasza i zleca hamb. związkowi dziennikarzy, aby wypracował projekt na podstawie następujących zasad: a) zupełne utrzymanie prawa samorządu pojedynczych związków, b) na zjeździe dziennikarzy i pisarzy mają prawo do głosowania tylko związki; c) wydziałem wykonawczym każdego zjazdu literackiego jest każdorazowy zarząd; wydział hamburski ma przedłożyć opracowany projekt zebraniu delegatów.

— Sejm badeski został wczoraj zamknięty. W mowie od tronu wspomniany w książce o zadawającym załatwieniu budżeta, jako też reformy podatków dochodowych, następnie mówił o przyjęciu ustawy, dotyczącej podwyższenia pensyi urzędników, o uzupełnieniu państwowej sieci kolejowej, budowie nowych linii pobocznych, a wylczywszy inne drobniejsze projekta, wyraził nadzieję, że „zniesienie ustawy o zakazie misyi przyczyni się do utrwalenia pokoju. Wnioski o zmianę systemu wyborczego przyleż rząd wziąć pod rozwagę.

— Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady

związkowej, na którym udzielono przyzwolenia na wnioski wydziałów, dotyczące projektu o ordynacyi gminnej dla Alzacyi i Lotaryngii. Rada odrzuciła podanie saskich tkaczy o zwolnienie od obowiązków zabezpieczenia się na starość i w razie niemozy, oprócz tego załatwiła cały szereg drobniejszych spraw podatkowych.

### Telegramy.

Rzym, 29 czerwca. Izba deputowanych przyjęła 180 głosami przeciwko 74 głosom cały projekt rządowy, dotyczący reform finansowych. Ten rezultat głosowania powitano oklaskami; ministrom winowano.

Rząd żąda 100,000 nadzwyczajnego kredytu celem sprowadzenia włoskich robotników z Francyi do kraju. Żądanie to zostało przekazane komisyi budżetowej.

W śróde odbył się pojedynek pomiędzy majorem Tassonim a debutowanym Imbranium na pałasze z powodu znanych wypadków w Izbie deputowanych. Obydwaj przeciwnicy otrzymali rany i pogodzili na miejscu walki.

Londyn, 28 czerwca. Wedle depeszy z Glasgow, w Szkocyi pracuje tylko 500 górników, podczas gdy 78,000 górników strejkuje. Bezrobocie będzie niewątpliwie długie.

Londyn, 28 czerwca. Gladston nie powróci już do Izby gmin; T. Gibson-Carmichael został postawiony w miejsce jego jako kandydat liberalny.

Rzym, 28 czerwca. Agencya Stefaniego donosi: Od wtorku wieczorem puszczono w obieg wszystkie możliwe fałszywe pogłoski, między innymi i te, jakoby robotnicy włoscy, którzy powrócili z Francyi, urządzili mieli w Turynie demonstracyę przeciwko konsulowi francuzkiemu. Doniesienie to jest absolutnie fałszywe. Potwierdza się tylko ten fakt, że we Francyi i we Włoszech dają się spoprzedz usiłowania, zmierzające do wywołania konfliktu pomiędzy obu krajami. Dowodzi tego także okolicznosc, że wczoraj rozszerzano po Włoszech fałszywe pogłoski o wymordowaniu kilku włoskich konsulów we Francyi.

Z Sycylii donoszą, że wszędzie panuje zupełny spokój. Strejk w kopalniach siarki jest prawie ukończony.

Amsterdam, 28 czerwca. Jakies indywiduum chciało w protestanckim kościele uderyć nożem na pastora, ale zostało w czas pochwycone i oddane policy. Przypuszczają, że czlowiek ten cierpi umysłowo.

Carogrod, 29 czerwca. Rząd przyjął dymisya ormiańskiego patriarchy Arcybiskupa Aszikiana.

Sułtan udzielił królowi serbskiemu order Niszianel-Imitiaz.

Dzisiaj odbędzie się w pałacu bankiet na cześć króla serbskiego.

Chicago, 28 czerwca. Amerykański związek robotników kolejowych wydał onegdaj wieczorem zarządzenie, aby wszyscy nastawiacze zwrotnice przy kole centralnej Illinois zawiesili pracę. Przez strejk mają być zblokowane wagony Pullmana.

Przywódcy robotników utrzymują, że strejk rozszerzy się wkrótce na pięć innych linii kolejowych.

Nowy Jork, 29 czerwca. Dotychczas robotnicy zastrejkowali na 11 liniach kolejowych. Strejkuje 40,000 robotników, liczba ta powiększy się do 80,000.

Amsterdam, 28 czerwca. Tutejszy trybunał skazał fałszerzy banknotów na 2 do 5 lat.

Paryż, 29 czerwca. Z Tangeru donoszą, że 600 krajowców na koniach uderyło w miasto Fez, zostali jednak odparci. Prywódcę wzięto do niewoli.

Buenos Ayres, 28 czerwca. Z Rio Grande donoszą, że wojsko powstańczego jenerala Saraiwy zostało pobite.

### Z podróży wizytacyjnej Najprzewiel. Arcypasterza.

We wtorek rano dnia 19 czerwca udał się Najprzew. X. Arcypasterz z Łobńciami piękną czwórką pana Chlapowskiego do Głębska do Gromadna. U krzyżanow postawionego na wstepie do wsi czekał na przybycie Dostojnego Gościa X. prob. Byczyński przybrany w kapę z okolicznym duchowieństwem i lud wierny. Liczna, pięknie przystrojona jazda stanęła w szeregu, a gdy Najprzew. X. Arcypasterz na glosne wiwaty odpowiedział pozdrowieniem: niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, przedstawił Xiądz proboszcz jednego z członków dozoru, który piękna na powitanie wygłosił mowę. Następnie ruszył cały orszak z pieśnią: „Ktosię w opiekę“ naprzód, a Xiądz Arcypasterz z otoczeniem swoim jechał wolno dalej przez długą pięknie przystrojoną wieś, o której mówi, że niegdyś wielkim była miastem. Przy bramie triumfalnej przed kościołem wysiadł Najprzewieleb. X. Arcypasterz, aby pod baldachimem udać się do kościoła, gdzie po gorącej przemowie X. prob. Byczyńskiego, X. Arcypasterz w mowie pełnej nauki i miłości zwrócił się do ludu i w końcu udzielił mu uroczyście błogosławieństwa apostołskiego z odpustem. Zaraz nastąpił egzamin dzieci, którym pytania z religii w obydwóch językach zadawali pp. nauczyciele i X. proboszcz.

Także sam Najprzew. X. Arcypasterz przekonywał się o postępie dzieł w nauce religii, upominając je, aby były pilnymi w tej najważniejszej w życiu nauce. Po południu wybrzmiał Najprzewielebniejszy Arcypasterz 800 ludzi i odbył wizytacyę kościoła, cementarza i budynków, jako ku Jego zadowoleniu wypadła. Wieczorem zgrupował Xiądz proboszcz na uczczenie swojego Dostojnego Gościa u swojego stołu kilkanaście osób z duchowieństwa i okolicznego obywatelstwa, a o zmroku rozpoczęły się przed probostwem sztuczne ognie wśród oryginalnej muzyki kilku cyganów z osiadłych tu rodzin cygańskich. Równocześnie i wieś cała zajaśniała rżęsią iluminacya, jaką sobie X. Arcypasterz, objechawszy wieś w okolo w towarzystwie X. proboszcza ze zadowoleniem oglądał, dziękując za objawy miłości i błogosławiac wszystkim.

Nazajtruz, w śróde, rano po mszy św. opuścił Najprzew. X. Arcypasterz Gromadno, konwojowany dzielną jazdą gromadzką, aby się udać do Wysokie. Wszystkie wje po drodze, które miały to szczęście oglądać przejeżdżającego Najprzew. X. Arcypasterza, były przybrane w zieleń, bramy tryumfalne, a przed

chatkami pobożne niewiasty przystroily ołtarzyki, na których wiele świec płonęło. X. Arcypasterz wszędzie wszystkim błogosławił, a zapal wszystkich był tak wielki, że z zadowoleniem i dziękczynieniem Bogu widzieć było można, jak lud cały trwa w wierności i miłości Bożej przy sw. Kościele i naszym Najdroższym Arcypasterzu.

We Wysoce samój X. prob. Has wspaniale zgotował przyjęcie. Przy pierwszym bramie w stosowny zaopatrzony napis oczekiwał przybycia Błogosławionego Gościa z licznym duchowieństwem, między którym było także kilku sąsiadów z Prus, a ucalowawszy ręce Celississimi Domini, przedstawił mowce, który w imieniu parafan pierwsze złożył powitanie.

Poczem ruszył orszak wśród zwykłej pieśni do kościoła, gdzie przemówił od ołtarza X. proboszcz, wyrażając swoją radość i szczęście swoje z powodu zaszczytu, a mianowicie łask obfitych, jakie z przybyciem następcy Apostołów, Najprzew. naszego Arcypasterza, spadły na niego i na całą parafię.

X. Arcypasterz wysłuchał z tronu przemówienia, poczem sam swoim znanem żarliwym apostołskim słowem zwrócił się do X. proboszcza i zgromadzonych jego owieczek, przypominając wszystkim obowiązki, jakie nakłada św. nasza wiara katolicka.

Zwykłym porządkiem odbył się następnie egzamin dzieci z nauki religii, a potem udzielanie św. sakramentu Bierzmowania, do którego przystąpiło blisko 1000 osób.

Po południu odbyła się wizytacya kościoła i reszta czynności wizytacyjnych, a wieczorem mieszkańcy Wysokie na uczczenie Dostojnego Gościa różne czynili owaacy, aby dać wyraz swojego synowskiego do Jego osoby przywiązania. Sztuczne ognie, żywe obrazy, które miały być niespodzianką, śpiew ładny Tow. śpiewu kościelnego, liczne okrzyki: niech żyje! — wszystko to z serca płynęło i dowodziło wiary niezłomnej i przywiązania parafan Wysokie do naszego Najprzew. X. Arcypasterza.

X. Arcypasterz z okna uprzejmie dziękował za wszystko parafanom i X. proboszczowi, który nie szczędził trudu, aby przyjął najświetniejszego swojego Zwierzchnika.

### KRONIKA

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Koman, sobota 30 czerwca.

\* **Kalendarzyk Nieustającej Adoracyi Najśw. Sakramentu.** Archidiecezya Poznańska. Dekanat Grodziski. Dnia 1 lipca w Koniojadzie, 2 w Kopiancy, 3 w Michorzewie, 4 w Obrze, 5 w Opalenicy, 6 w Parzęczewie, 7 w Prochach, 8 w Ptaszkowie.

\* **Głośna sprawa rzeźnika Krausego**, która się świeżo rozegrała przed tutejszemi sądami przysięgłych, w wysokim stopniu poruszyła umysły w naszym mieście i jest ciągle jeszcze przedmiotem bardzo ożywionych rozpraw. Jak wiadomo, Krausego oskarżono o zamordowanie własnego szwagra i istotnie tyle się nagromadziło poważnych indycyów przemawiających przeciwko oskarżonemu, że opinia powszechna wyrokowała już naprzód i uznała oskarżonego winnym zarzucenój mu zbrodni. Innego zdania byli, jak już wiadomo, sędziowie przysięgli, którzy po dokładnym zbadaniu wszystkich szczegółów sprawy i po gruntownym namyśle nie wahali się wbrew ogólnej opinii orzec, że oskarżony jest niewinny, przez co pragnęli jedynie stwierdzić, że jakkolwiek przeciwko niemu przemawia bardzo wiele bardzo poważnych momentów, i jakkolwiek możnaby prawie powziąć to moralne przekonanie, że nie kto inny, tylko on właśnie był sprawcą morderstwa, to jednak niewzruszonego dowodu na to nie ma. Wobec tego powstrzymano się sędziów przysięgłych od werdyktu, pociągającego za sobą z nieubłaganą konsekwencyą prawa karę śmierci, uważamy za zupełnie słusne, zwłaszcza, że w ostatnich czasach byliśmy świadkami kilku wydarzeń, w których się pokazało, że skazani mimo wszystkich przemawiających przeciwko nim pozorów byli jednak niewinnymi. Skazanemu na dłuższe więzienie można w razie wykazania się jego niewinności przywrócić wolność, ale komu zetań głowę, temu już na nie wszelkie rehabilitacye. Lepiej uwolnić trzech winnych, aniżeli skazać jednego niewinnego. Nad winnym pozostaje zawsze Bóg, o którym słusznie powiedziano, że nie rychliwy, ale sprawiedliwy. Słusznie też mówi niemieckie przysłowie: „Es ist nichts so fein gesponnen — es kommt doch an die Sonnen!“

\* **Uroczystosc odsłonięcia pomnika** 6. p. dr. Władysława Niedolewskiego w Baku odbyła się w śróde, dnia 27 b. m. przed południem. Nabożentwo rozpoczęło się mszą św., którą odprawił X. proboszcz Niziński z Gnina. Po mszy świętej wszedł na ambonę X. prałat dr. Jajzdewski i w wymownych słowach przypomniał żywot Zmarłego. — Poświęcenia pomnika na cementarzu dopełnił po gorącym przemówieniu miejscowy proboszcz X. Akoszewski, poczem przemawiali jeszcze panowie: poseł Głębocki z Czerleja, stawiacz patriotyzm 6. p. Niedolewskiego, dr. Karchowski z Poznania w imieniu młodzieży, Ignacy Andrzejewski z Poznania jako towarzysz broni zmarłego z roku 1863, Teofil Degórski z Baku i włościanin Ciesiak z Dobieżyna. P. Zygmunt Niedolewski podziękował w krótkich słowach uczestnikom uroczystości, których główny zastęp przybył z Poznania; z prowincyi przyjechało osób nie wiele.

\* **Prenumerata** na „Pamiętnik II Wieka katolickiego w Poznaniu.“

X. dr. Opiełński z Gniezna 1 egz.  
X. prob. Taczanowski z Grodziska pod Pleśszewem 1 egz.  
X. dziekan dr. Choraszewski z Bydgoszczy 1 egz.  
X. Sychalski z Bydgoszczy 1 egz.  
X. Klemt z Bydgoszczy 1 egz.  
X. Wnuk z Bydgoszczy 1 egz.  
X. prob. J. Gładysz z St. Gostynia 1 egz.  
X. dziekan Nietzig z Brenna 1 egz.  
X. kan. Jedzink z Poznania 1 egz.  
X. prof. Klosek z Poznania 1 egz.  
X. prof. Janicki z Poznania 1 egz.  
Hr. Leon Skórczewski z Lubostronia 5 egz.

